

Początki anarcho-feminizmu

Wprowadzenie

Maciej Drabiński

Spis treści

Wstęp	4
Anarchizm a kwestia kobiet na przełomie XIX i XX wieku	9
L. Michel	9
Argentyna	9
Voltairine de Cleyre	14



Emma Goldman

Niniejszy wykład pragnę rozpocząć od fundamentalnego stwierdzenia, iż anarchizm na przełomie XIX i XX wieku podnosząc kwestię kobiet i seksualną, odważył się pójść znacznie dalej aniżeli ówczesne nurty feminizmu – nie obawiał się zakwestionować tradycyjnych ról

płciowych. Anarchiści jako pierwsi wyszli bowiem z założenia, iż „prywatne oznacza polityczne” dostrzegając relacje władzy w relacjach społecznych oraz pomiędzy jednostkami. Miało to daleko idące reperkusje, bowiem pozwoliło anarchistom odkryć ścisłą współzależność pomiędzy opresją polityczną, ekonomiczną oraz kulturową (w tym także płciową). Sprowadziło ich to do wystąpienia przeciwko dusznym obyczajom, „tradycyjnym” rolom społecznym, normom oraz konwenansom, które spychały kobietę na margines życia społecznego, przypisując jej jedynie rolę matki oraz żony, względnie najtańszej siły roboczej, która swą podrzędną pozycją i rolą umożliwia trwanie istniejącego porządku społeczno-ekonomicznego. Tym samym podważano władzę mężczyzny nad kobietą oraz dziećmi, a także jego przywileje do czerpania satysfakcji z wyzysku oraz cierpienia kobiety. Kwestionując oficjalny podział ról płciowych, anarchiści domagają się prawa do kontroli nad własnym życiem, do określania się, do autonomii, do satysfakcji oraz szczęścia – prawa do bycia wolną i autonomiczną jednostką, zarówno przez mężczyzn jak i kobiety.

Wstęp

Wychodząc z perspektywy historycznej podkreślić należy, iż ujmowanie kwestii kobiet, czy też po prostu feministyczny anarchizm, zasadniczo różnił się względem dominujących w XIX i XX wieku nurtów feminizmu, podążając odrębną ścieżką, podnosząc inne problemy oraz wartości, na co fundamentalny wpływ posiada fakt, iż anarchizm wyrasta z całkowicie odmiennych założeń filozoficznych oraz aksjologicznych. To co je niewątpliwie łączyło, to przekonanie o tym, iż istniejący porządek – prawny, gospodarczy czy też kulturowy – sankcjonuje oraz instytucjonalizuje nierówność oraz podporządkowanie kobiet. Niemniej nie przeszkadzało to w przyjęciu przez większości sufrażystek oraz feministek dosyć konserwatywnej, a w przypadku USA po prostu purytańskiej, postawy. Przykładowo większość amerykańskich feministek popierała „społeczną krucjatę czystości”, przekonując, iż gdyby kobietom pozwolono za pośrednictwem urny wyborczej dokonywać ekspresji swego zmysłu moralnego, to pozwoliłoby to na rozprawienie się z szeregiem problemów „moralnych” jak pijaństwo czy prostytutka¹. Śmiało można przyjąć, iż wbrew twierdzeniom moralistów i wszelkiej maści obrońców *status quo*, ówczesny, co prawda raczkujący, feminizm nie kwestionował porządku kulturowego oraz jego moralnych fundamentów.

Tu manifestuje nam się zasadnicza różnica pomiędzy anarchistycznym feminizmem a tzw. głównonurtowymi feminizmami. Wiele głównonurtowych feministek przekonanych było o wyższości moralnej kobiet nad mężczyznami, z czym nie zgadzała się feministyczny anarchizm. Łączy się to z, szeroką i toczoną w łonie wszystkich nurtów feminizmu, debatą dotyczącą czy kobiety winne manifestować swoją godność, wolność, siłę oraz walczyć o równość poprzez: (1) uwypuklanie różnic względem mężczyzn, czy czynić odwrotnie, (2) tj. poprzez odwoływanie się do idei człowieczeństwa. Ówczesne główne nurty feminizmu szły raczej pierwszą ścieżką, tj. akcentowały pewne różnice, jak np. odmienność psychiki

¹ M.S. Marsh, *The anarchist-feminist response to the „woman question” in late nineteenth-century America*, [w:] ... , s. 534.

kobiet oraz mężczyzn, czy te wynikające z funkcji reprodukcyjnych kobiety. Feministyczny anarchizm z kolei łączył obie ścieżki, co doskonale ilustruje nam stanowisko Emmy Goldman.



Lucifer – najważniejsze pismo wczesnego amerykańskiego anarcho-feminizmu

Amerykańska anarchistka, z jednej strony, akcentowała i podkreślała rolę kobiecości, macierzyństwa oraz prawdziwej (tj. wolnej) miłości przeciwstawionej instytucji małżeństwa. Zarazem kwestionowała pogląd jakoby kobiety miałyby być moralnie lepsze od mężczyzn. Z drugiej strony, nie uważała, iż to tylko kobieta jest ofiarą tego purytańskiego oraz patriarchalnego modelu – jest on także źródłem niewoli oraz cierpienia mężczyzn. Dlatego też nie możliwe miałyby wyzwolenie kobiet bez wyzwolenia mężczyzn, zaś do osiągnięcia równości płci niezbędna jest rewolucja społeczna, która zburzy nie tylko istniejący porządek polityczny i ekonomiczny, ale także kulturowy, budując nowe relacje społeczne, prowadzące do powstania prawdziwej wspólnoty wolnych oraz równych ludzi.

O ile, jak wskazywałem przed chwilą, jedną z cech łączących anarcho-feminizm z innymi nurtami feminizmu było przekonanie, iż ówczesny porządek sankcjonował oraz instytucjonalizował nierówność oraz podporządkowanie kobiet mężczyznom, to umiarkowane nurty feminizmu w istocie pomijały zagadnienia kulturowe, seksualne, moralne czy też społeczne, koncentrując się na kwestiach prawnych oraz politycznych, w istocie ograniczając swą aktywność do walki o prawo wyborcze kobiet. Zatem, jak już zostało wspomniane, te nurty feminizmu nie kwestionowały patriarchy, jak i zależnej ekonomicznie, kulturowo oraz

społecznie pozycji kobiety, zrzucając wszystko na karby praw wyborczych, które miały okazać się uniwersalnym remedium – swoistym lekiem na wszystko. Anarchiści całkowicie odrzucili takie stanowisko, podkreślając że działania sufrażystek oraz wczesnych feministek mają jedynie na celu włączenie kobiet w istniejący porządek prawny i ekonomiczny, *de facto* legitymizując oraz podtrzymując relacje władzy i wyzysku. Stąd też feministyczny anarchizm całkowicie zignorował kwestię prawną i polityczną, skupiając się na aspekcie kulturowym, ekonomicznym oraz moralnym w swej walce o równość płci, sprzeciwiając się dominującym dyskursom oraz moralności seksualnej, zwracając uwagę na jej hipokryzję oraz niesprawiedliwość, ale również na cierpienie, którego ta jest źródłem.

W swych analizach, anarchiści już w końcu XIX wieku podnosili znaczenie procesów socjalizacji, internalizacji oraz roli oficjalnych dyskursów, co w istocie prowadziło do analizy zagadnienia nazywanego przez G. Landauera mianem samo-zniewolenia, zaś przez nauki społeczne **intersubiektywną świadomością**, czyli powszechnie podzielanymi ideacjami, poprzez które rozumieć należy oficjalne idee, myśli oraz wartości, które wypracowane oraz narzucone zostały przez dominujące ekonomicznie, politycznie oraz kulturowo grupy, odzwierciedlając ich interesy oraz umożliwiając reprodukcję istniejącego ładu. Owe normy, jak nie trudno się domyślić, posiadają ujarzmiającą moc. Stają się one „umysłowym więzieniem”, determinującym sposób myślenia i postrzegania świata przez jednostkę, a także określającym jej aparat pojęciowy. W następstwie, ta ujarzmiająca moc normy sprawia, iż jednostka się podporządkowuje, dostosowuje oraz legitymizuje istniejący porządek, umożliwiając swą postawą jego trwanie. Ogółem można dostrzec, że im władza jest subtelniejsza, tym jest skuteczniejsza, a jej subtelność, a wręcz niewidoczność, uzależniona jest od internalizacji części jej mechanizmów, a zwłaszcza oficjalnej ideologii, przez masy. Wówczas też uznana może ona zostać za coś zupełnie normalnego, naturalnego – za swoisty absolut, poza którym nie możliwe jest życie. Jednostki stają się zatem nośnikami owej władzy, zaś ta zależna staje się od intersubiektywnej świadomości poddanych.

Wszak nie ulega żadnym wątpliwościom, iż dla wielu wczesnych feministek anarchizm był niezwykle atrakcyjny, przyciągał je do ruchu – sprzeciw wobec niewoli małżeńskiej, podporządkowania oraz władzy męża, poszukiwanie wolności i relacji wolnych od tych instytucji – to wszystko odnajdywały w anarchizmie, znacząco na niego wpływając.

Kluczem do zrozumienia powyższego stanowiska jest zdanie sobie sprawy, iż anarchystyczny feminizm wyrastał nie tylko bezpośrednio z filozoficznych i aksjologicznych źródeł anarchizmu, ale wręcz je pogłębiał, zwłaszcza bakuninowską koncepcję o niepodzielności wolności. Jest ona absolutna, gdyż jak przekonywał nas rosyjski filozof: odebranie komukolwiek chociażby fragmentu wolności równa się odebraniu całej wolności. Natomiast niewola chociażby jednego człowieka na Ziemi jest pogwałceniem zasady człowieczeństwa i zaprzeczeniem wolności wszystkich ludzi². Stanowi ona także źródło wszystkich pozytywnych wartości, jak np. moralność. Stąd też „ograniczanie wolności w imię moralności uderza w samą moralność³”, pisał rosyjski filozof.

² M. Bakunin, *Katechizm rewolucyjny* dostępny pod adresem: www.rozbrat.org

³ M. Waldenberg, *Prekursorzy nowej lewicy*, s. 51.

Pryncypia te sprawiały, iż w przekonaniu anarchistów podobnie jak nie możliwe jest osiągnięcie równości i wolności w obecnym modelu, tak również nie jest możliwe rozwiązanie kwestii kobiet, czyli wyzwolenia od podporządkowania, posłuszeństwa oraz nierówności względem mężczyzn. Aby to zmienić, aby wyzwolić ludzkość i rozwiązać kwestię kobiet konieczna jest rewolucja społeczna – likwidacja państwa, likwidacja gospodarki kapitalistycznej, własności prywatnej oraz całkowita przebudowa stosunków społecznych. Niemniej kroki ku temu należy podejmować w istniejącym porządku, w myśl zasady, iż niewolnicy muszą być gotowi do swego wyzwolenia. Z tej właśnie przyczyny wiele anarchistek uważało, iż pierwszym oraz niezbędnym krokiem dla wyzwolenia kobiet jest stopniowe wyzwalanie się spod dominacji mężczyzn, dążenie do jak największej dozy samodzielności, niezależności oraz autonomii już teraz, tj. w istniejącym ładzie, np. poprzez odrzucenie instytucji małżeństwa, zamiast którego propagowano koncepcję wolnej miłości. Już w tym miejscu warto zaznaczyć, iż samo pojęcie wolnej miłości w łonie ruchu anarchistycznego rozumiane było na wiele sposobów, acz najczęściej szło o zastąpienie sankcjonowanych przez państwo i kościół związków małżeńskich, wolnymi – tj. opartymi na prawdziwej miłości, wzajemnym szacunku, zrozumieniu, poszanowaniu autonomii – związkami, jako że miłość jest wszechpotężną siłą, która nie potrzebuje żadnych sankcji oraz zewnętrznych granic. Naturalnie, wielu anarchistów i anarchistek szło jeszcze dalej – część np. opowiadała się za poliamorią, acz były to raczej głosy w tym okresie mniejszościowe. Stanowiło to jednak przyczynek do konfliktów dotyczących wychowania dzieci, a precyzując – kwestii kto jest za to w głównej mierze odpowiedzialny: matka? Oboje rodziców? A może cała wspólnota?

Niemniej teoria nie zawsze szła w parze w praktyce, wobec czego należy zaznaczyć, iż anarchizm w omawianym okresie cechował się pewną ambiwalencją względem kwestii kobiet – z jednej strony już od czasów Bakunina i ogłoszonego przez niego programu swego Międzynarodowego Aliansu Socjalistycznego jednym z centralnych zagadnień anarchizmu stała się likwidacja opresji płciowej i seksualnej. Także Kropotkin podkreślał konieczność wyrwania kobiety z domowej tyranii. Niemniej walkę tę uważano początkowo raczej za wtórną, drugorzędną oraz podporządkowaną szeroko rozumianej walce rewolucyjnej. Sądzono bowiem, iż sama rewolucja społeczna wystarczy do realizacji tego postulatu, zaś kobiety oraz walka kobiet miała zostać podporządkowana walce klasowej, na co niewątpliwie wpływ posiadała dominacja anarchosyndykalizmu i koncepcja proletariatu jako klasy uniwersalnej, gdzie wyzwolenie proletariatu miało być tożsame z wyzwoleniem całej ludzkości. Niestety w szeregach ruchu nie obce były także postawy seksistowskie, oparte na stereotypach i mitach, jak np. o naturalnym podziale ról płciowych czy każących kobiety postrzegać jako istoty słabsze czy delikatniejsze.



L. Michel

Anarchizm a kwestia kobiet na przełomie XIX i XX wieku

L. Michel

Już w końcu XIX wieku ruch anarchistyczny stał na stanowisku, iż rozwiązanie kwestii kobiet może nastąpić wyłącznie na drodze rewolucji społecznej, bowiem – jak pisała L. Michel – w przeciwnym razie „motyl umrze w swym kokonie”⁴. Pogląd ten wynikał z przekonania, iż dyskryminacja oraz podporządkowanie kobiet stanowi immanentną właściwość społeczeństwa burżuazyjnego. Nie możliwa jest zatem emancypacja kobiet bez zburzenia tego porządku. Co ważniejsze – rozwiązanie owej kwestii jest nie tylko zależne od rewolucji społecznej, lecz także rewolucja społeczna jest zależna od wyzwolenia kobiet, nie tylko z powodu imperatywu „niepodzielnej wolności”, lecz również z tej racji, iż ustanowione społeczeństwo oparte jest na przywilejach, inkluzji i ekskluzji określonych grup społecznych. Zatem zachowanie dyskryminacji ze względu na płeć stanowiłoby uznanie i utrwalenie przywilejów klasy rządzącej⁵ – tym samym kwestionowałoby to rewolucję społeczną.

Wszakże najważniejszą gwarancją dla równego statusu kobiet i mężczyzn stanowi likwidacja państwa, kapitalizmu, uspołecznienie środków produkcji oraz zerwanie z towarowym charakterem ekonomii, tj. nastawieniem jej na zysk. Zamiast tego, zarządzana bezpośrednio przez producentów gospodarka, podporządkowana nowemu imperatywowi jakim byłoby zaspokojenie wszelkich potrzeb społecznych, doprowadziłoby nie tylko do zaniku zjawiska wyzysku człowieka przez człowieka, nierówności i niesprawiedliwości społecznych, prowadząc w końcu do powszechnego dobrobytu, lecz także uniemożliwiłaby ona konkurowanie pomiędzy sobą przez samych proletariuszy, w myśl zasady „kto taniej się sprzeda”, w tym także pomiędzy najmitkami a najmitami⁶. Miało to przełamywać bariery oraz niechęć przed podejmowaniem pracy przez kobiety.

Argentyna

Za symbol rodzącej się świadomości odnośnie kwestii kobiet wśród argentyńskich anarchistów oraz rodzącego się anarchofeminizmu w Argentynie uznać możemy pismo „La Voz de la Mujer”, będącego jednym z pierwszych pism poświęconych sprawom oraz kwestii kobiet w łonie latynoamerykańskiego ruchu robotniczego i anarchistycznego. Czasopismo było wyjątkowe jak na tę epokę, gdyż w przeciwieństwie do prasy *quasi* feministycznej – związanej z wykształconymi, często pochodzącymi z tzw. klasy średniej kobiet – posiadało ono *stricte* anarchistyczny, rewolucyjny charakter, łącząc perspektywę feministyczną z perspektywą robotniczą, perspektywę płci z perspektywą ekonomiczną, jako że głównie adresowane było do proletariuszek, przyjmując orientację anarchokomunistyczną. Wobec tego redakcja wzywała kobiety do wystąpienia przeciwko opresji jako pracownice najemne

⁴ L. Michel, *On Women's...*, [w:] dz. cyt., s. 60.

⁵ L. Michel, *Women Citizens of Paris*, [w:] L. Michel, Victoria & New York, 2004, s. 64.

⁶ E. Dmitrieff, *Letter from the Association of Women to the Commune's Commission of Labor and Exchange*, [w:] L. Michel, Victoria & New York, 2004, s. 67.

i jako kobiety, do walki z ich ciemieniem, wyzyskiem oraz uprzedmiotowieniem zarówno przez kapitalistów jak i ich mężów.



Virginia Bolten

Tytuł ten, chociaż był pierwszym wyprofilowanym pismem, w dużej mierze odzwierciedlał ducha epoki argentyńskiego ruchu anarchistycznego, który coraz częściej podnosił kwestię kobiet, przyjmując perspektywę feministyczną, występując przeciw patriarchy, nierównościom płciowym czy szeroko rozumianemu zdominowaniu kobiet przez mężczyzn. Trend ten zapoczątkował Errico Malatesta rozpoczynając w latach 80-tych XIX wieku wydawanie włosko-hiszczańsko języcznego pisma „La Questione Sociale”, w którym publikowano analizy poświęcone kwestii kobiet. To właśnie to pismo *de facto* stworzyło ruch feministyczny inspirując szereg animatorów oraz czołowych działaczy ruchu kobiecego jak np. Pepite Gherre, Virginie Bolten, Terese Marchisio, Irmę Ciminaghi oraz Ane Lopez.

Argentyńskie anarchofeministki, opowiadające się za komunizmem wolnościowym, nie tylko atakowały małżeństwo jako formę podporządkowania kobiety, ujarzmiania oraz ciemnienia, ale również – za Engelsem – uznawały, iż małżeństwo jako burżuazyjna instytucja stanowi formę transmisji oraz ochrony własności prywatnej. Co równie istotne, jest ono instytucją opresji płciowej, odmawiając kobiecie wolności, w tym również wolności seksualnej. Na łamach „La Voz” atakowano „małżeński onanizm”, który – obok opresji klasowej – uznawano za źródło cierpienia i nieszczęścia. Małżeństwa, szczególnie te zawierane bez miłości, utrzymywane były na drodze przymusu, podporządkowania kobiety – istniały nie dzięki pożądaniu oraz miłości, lecz dzięki strachowi, który jawił się argentyńskim anarchistkom jako charakterystyczna cecha każdej umowy małżeńskiej. Negowało to wolność i wolę jednostki, stanowiąc jedno ze źródeł alienacji ludzkiej, a także cierpienia oraz nieszczęścia. Małżeństwo niszczy zaangażowanie, relacje oraz związek a także prowadzi do patologii seksualnych. Z kolei degenerowanie praktyk seksualnych było ściśle powiązane z wrogiem – państwem, burżuazją i kościołem. Co gorsze, instytucja ta stanowiła źródło zła, bowiem reprodukowało poczucia niższości wśród kobiet i wyższości nad kobietami wśród mężczyzn. Anarchistyczne feministki jako receptę na ten stan rzeczy widziały wolną miłość oraz rewolucję społeczną.

Co prawda nigdy nie istniała zgoda co do rozumienia pojęcia „wolnej miłości” w łonie ruchu anarchistycznego, lecz najczęściej – a przynajmniej w tym ujęciu – ujmowana ona była jako wolny związek dwójki towarzyszy, oparty na szczerej miłości, równości, szacunku, pomocy wzajemnej oraz poszanowaniu autonomii każdego z partnerów, wyrażając ich pragnienia. Sądzono, iż stanie się ona lekarstwem na dominującą pozycję mężczyzn, pozwalając kobietom na odzyskanie kontroli nad samą sobą, w tym również nad seksualnością. Przekonywano, iż jej triumf pozwoliłby na to, aby dom stał się miejscem rozkoszy, nie zaś cierpienia oraz strachu. Relacje pomiędzy partnerami stałyby się wolne od arbitralnie narzucanych sankcji państwa, negatywnego wpływu prawa, religii oraz tradycji.

Samą ideę wolnej miłości i negacji tradycyjnego małżeństwa łączono z kwestią walki o reformy seksualne, w tym zwłaszcza o dostęp do antykoncepcji, co argumentowano chęcią ograniczenia potomstwa, bowiem zbyt wiele dzieci ówczesnie dorastało w nędzy oraz ogóle złych warunkach. Trzeba jednak zaznaczyć, iż rzadko pojęcie wolnej miłości bezpośrednio wiązano ze swobodą seksualną. Owszem, domagano się wolności co do swego ciała, satysfakcji i ekspresji swej seksualności, lecz bardziej na zasadzie autonomii, aniżeli promocji.

La Questione Sociale

Periodico Socialista-Anarchico

Entered at the Post Office at Paterson, N. J., as second-class matter.
For terms, communications, etc., directed to the
QUESTIONE SOCIALE
Box 1016,
Paterson, New Jersey, U. S. A.

Ann. Abbonamenti. Di un
Semestre 0.50
Trimestre 0.25
Entro ogni postale in più.
Numeri in vendita a pochi.
Gli abbonamenti al popolare
contengono.

ANNO VI

PATERSON, N. J., SABATO 11 AGOSTO 1906

NUOVA SERIE No. 40

L'uccisione del re

La tragedia di Monza di domenica passata ha prodotto non poco scompiglio nel mondo dei dominatori. E su coloro che abitanti ad una servitù eterna lungamente preparata dai genitori prima, dal prete e dal maestro di scuola poi, dalla eterna innumerevole dei politici d'ogni colore e rima, dal mondo tutto infine che ci circonda, questo scompiglio si ripercosse con rapidità vertiginosa.

La caduta di un tiranno non è veramente cosa di tutti i giorni, ma non è neanche giustificata tutta quella importanza che ogni volta che ciò accade il mondo sociale vi attribuisce. Il nostro raggio di azione non è, come nell'epoca antica, limitato a un paese o a una regione solamente, esso abbraccia oggi nella sua vastità immensa, come le nostre dottrine, tutto il mondo. Che in Italia un tiranno sia caduto e al suo posto un altro tiranno sia succeduto, è forse cosa di tanto momento da cambiar faccia allo stato di cose vicente?

«Che importa a voi, operai, l'ozio al quale pagate le tasse ai chiami Umberto o Vittorio Emanuele? Che colui che vi succhia il sangue e garriva nell'oro familiare dal sudore delle vostre fronti curve nella polvere dell'edilizia e

viamo, sempre che l'occasione si presenta, per trarne degli utili ammaestramenti e per fare la propaganda, dall'atto del Bresci traggono i governanti i loro. Noi, da parte nostra, non mancheremo di fare lo stesso.

L'attentato commesso dal Bresci avrebbe potuto esser commesso anche da un individuo che non fosse stato anarchico. La storia rigurgita di tali esempi.

Sempre che vi è stata oppressione, essa ha prodotto la ribellione. Coloro adesso che oggi gridano la croce addosso agli anarchici lo sanno molto bene e non nascondono le loro simpatie, leggendo la storia della Grecia antica, per gli eroi incensati dai poeti che liberarono la patria loro da qualche tiranno. Ma l'abitudine di onorare i giustizieri del popolo che in suo nome colpivano i tiranni andò man mano perdendosi nei popoli in ragione diretta dello sviluppo del capitalismo che veniva su universalizzandosi e stringendo in un sol fascio di ferro la monda solidarietà tutti i tiranni e sfruttatori. L'avvento al potere della borghesia creò un altro modo di concepire le cose, e inevitabilmente un'altra educazione fu imposta alle masse. «La vita umana è sacra ed inviolabile», si gridò da tutti i lati secondo così il diritto del

casato di aver eccitato l'odio tra le classi sociali. E tutto il mondo civile era allora contro di lui e i suoi seguaci come lo è oggi contro il Bresci e gli anarchici. Barabba, a suo confronto, era considerato un angelo, la colomba dell'innocenza. Ma lo spirito delle sue dottrine rimase e si sparse nel mondo; l'idea della fratellanza e dell'amore che egli propagava dilagò per tutto il continente e trecento anni dopo la leggenda ne fece un Dio. I Barabba moderni, non differenti da quelli passati, s'impossessarono della sua mistica figura di apostolo dell'umanità, la infilarono, avvilandola, e ne adornarono le sale delle Corti d'Assise facendola precludere a tutte le infamie possibili e immaginabili che non si cessano di commettere contro gli amanti della libertà e gli apostoli della redenzione umana.

«S'egli tornasse a vedere lo scempio che i moderni farisei fecero delle sue dottrine, un grido d'indignazione proromperebbe dal suo petto, e allora la crocifissione, il ghigliottimento e l'impiccagione si farebbero. La persecuzione contro gli anarchici ne è la prova.

Le idee che quest'uomo propagava non differiscono in sostanza da quelle che gli anarchici oggi propagano. Ma allo stesso modo che

tornarono, come spesso si ebbe a temere, a danno della causa.

Non vogliamo la morte di un re per mettere al suo posto un altro re, non vogliamo l'abolizione di un governo per instaurar un altro governo. Quel che vogliamo si è una società senza re e senza governi; vogliamo uno stato sociale di cose in cui ognuno sia padrone di sé. Non schiavi, non padroni; né dominati né dominatori, ma liberi tutti, eguali tutti; l'anarchia in una parola. Ma poiché da soli saremmo incapaci di raggiungere il nostro sogno, è assolutamente necessario accaparrarci il concorso delle masse. In mezzo ad esse noi spargiamo il seme delle nostre idee, coltiviamo la loro coscienza e quando questa sarà fatta la ribellione generale scoppierà, determinata da una o parecchie delle tante cause che oggi spingono i singoli individui a ribellarsi per conto proprio.

Un atto di rivolta in queste condizioni, quando cioè la coscienza del popolo sarà preparata a interpretarlo nel suo giusto significato, anziché delitto, non l'abbia oggi l'uccisione di re Umberto. Possiamo ingannarci forse sul grado di sviluppo raggiunto dalla coscienza popolare, possiamo illuderci anche nelle nostre previsioni, ma se dobbiamo osservare l'indifferenza con la quale gran parte del popolo italiano ne

da Galzerano (1988)

Anarchistki z Argentyny solidaryzowały się z prostytutkami, które jawiły im się jako męczennice społeczeństwa, stanowiąc najbardziej wyrazisty przykład ucisku ekonomicznego oraz płciowego. Przekonywano, iż z jednej strony stanowi ona konsekwencję położenia ekonomicznego kobiet, ich ubóstwa, utraty pracy, stanowiąc przy okazji formę najgorszego wyzysku). Z drugiej strony, także męska drapieżność oraz stosowanie podwójnych standardów posiadało istotny wpływ na rozwój tej kwestii, w tym także instytucja małżeństwa, która zamyka ludzkość w pustych oraz pozbawionych szczęścia relacjach prowadząc mężczyznę do szukania przyjemności gdzie indziej.

Niemniej, jak już zostało wspomniane, cechą wyróżniającą argentyński feministyczny anarchizm było skupienie się głównie na walce kobiet w miejscu pracy, przy jednoczesnym poświęcaniu mniejszej uwagi innym kwestiom, jak np. dostępu do edukacji, co akurat w tym wypadku zapewne wynikało z faktu, iż proporcje pomiędzy uczniami a uczennicami oraz proporcje wśród analfabetów były niemal równorzędne i wyglądały lepiej niż w większości państw Europy. Dlatego też skoncentrowano się na walce w miejscu pracy, co przykładowo obrazują dwa strajki służby domowej, pierwszy zorganizowany w 1888 roku, drugi zaś w 1890 roku. Walka ta, z jednej strony, łączona była z próbą włączania się kobiet do ruchu związkowego oraz przełamywania niechęci, strachu, obaw oraz rywalizacji pomiędzy robotnikami a robotnicami, co zamierzano osiągnąć m.in. poprzez walkę o zrównanie płac kobiet i mężczyzn. Wspierano również tworzenie związków zawodowych.

Duży wpływ na charakter feminizmu anarchistycznego posiadał fakt, iż Argentyna była państwem napływowym, co czasem wiązało się to z liberalizowaniem łańcuchów patriarchy oraz relacji seksualnych. Najczęściej jednak dla kobiet-imigrantów, imigracja nie wiązała się z przededefiniowaniem roli i pozycji w społeczeństwie, zatem dalej tkwiły w matni kultury, obyczaju oraz tradycji uprzedzeń, stereotypów, ograniczeń, ujarzmiania i ciemienia – charakterystycznych dla południowej Europy i katolicyzmu. Z jednej więc strony utrzymane zostały tradycyjne podziały ról płciowych, z drugiej strony kobiety zmuszone zostały do pracy w dyskryminujących je strukturach industrialnego kapitalizmu. Zasadniczo wzmacniało to tendencje feministyczne w łonie ruchu wolnościowego.



La Voz de la Mujer

Jednakże podobnie jak w Hiszpanii, co w dalszej części wykładu przedstawię, tak również w Argentynie anarchistki napotykały pewne trudności ze strony organizacyjnej ruchu. Często bowiem pro kobiece, feministyczne deklaracje nie posiadały przełożenia na praktykę. Równocześnie większość anarchistów, w tym zwłaszcza zrzeszonych w FORA, była przeciwna tworzeniu niezależnych organizacji feministycznych, składających się nawet w 100% z anarchistów i anarchistek, obawiając się utraty jedności ruchu oraz pewnego odciążenia energii od kwestii rewolucji społecznej na rzecz innych, traktowanych jako mniej istotne lub też zwyczajnie drugorzędne, acz nierozłączne z celami rewolucji.

Voltairine de Cleyre

Wydaje się jednak, iż najważniejszym i najbardziej radykalnym głosem tej epoki były poglądy amerykańskiej anarchistki Voltairine de Cleyre, która niczym Nietzsche, pragnęła wyjść poza rozumienie oraz postrzeganie wszystkiego w kategoriach dobra i zła, przekonując, że czegoś takiego w istocie nie ma – zamiast czego wszystko jest względne oraz zależne od zmieniających się warunków społecznych. Wobec tego dobro i zło są wyłącznie koncepcjami, tworem człowieka. Prowadziło ją to do uznania, iż definicja słuszności, powinności oraz dobra i zła podporządkowana została dominującemu modelowi społecznemu, służąc jego umacnianiu oraz powielaniu⁷.

Amerykańskiej anarchistce małżeństwo jawiło się jako nieuzasadniona ingerencja religii, kościołów oraz kapłanów w życie ludzkie. Nie jest to jednak najważniejsze. Najważniejsze miało być zaś to, że małżeństwo – przynajmniej w tradycyjnym modelu – niesie ze sobą poddańcze i zależne relacje stojące w opozycji wobec indywidualizmu jednostki. W tym wariacie pozostaje ono również pewną, sankcjonowaną, formą relacji ekonomicznych, co zabija miłość pomiędzy partnerami i jedynym sposobem na to, aby zachować ją w jej ekstatycznym stanie, czyli jedynym jakim warto jest przeżywać (inna miłość to po prostu przyjaźń, jak podkreślała amerykańska anarchistka) jest zachowanie odległości⁸.

Małżeństwo bowiem sprawia, że czynności, które stanowiły dla ludzi źródło przyjemności, stają się czymś powszechnym, wyczerpując rozkosz oraz jej źródło, zaś związek i seks tracą swą zmysłowość oraz delikatność. W konsekwencji małżeństwo szybko staje się formą fizycznej tortury dla jednego z partnerów (najczęściej kobiety, dodawała amerykańska anarchistka), stanowiąc asumpt dla nierównomiernego rozwoju obojga oraz czerpania przyjemności, co stanowić miało główny argument przeciwko małżeństwu⁹. Z grubsza, sytuacja ta ma niszczyć ludzką duszę, głównie skazanej na podporządkowanie mężowi, kobiety¹⁰.

Ponadto nic nie jest wieczne. Ludzie się zmieniają, dlatego też relacje pomiędzy nimi także się zmieniają. Również samo małżeństwo ich zmienia. Wobec tego nie ważne jest jak dopasowani oraz szczęśliwi ludzie są w trakcie zawierania małżeństwa, gdyż nie istnieje

⁷ V. de Cleyre, *Those Who Marry Do Ill*, [w:]..., s. 197.

⁸ Tamże, s. 198 i 199.

⁹ Tamże, s. 203.

¹⁰ Tamże, s. 204.



Voltairine de Cleyre.

Voltairine de Cleyre

gwarancja, że także w przyszłości tak będą, w szczególności, iż ludzie najczęściej zawierają związki małżeńskie kiedy są młodzi, kiedy się nieukształtowani, kiedy dominuje pożądanie seksualne oraz fizyczność partnerów¹¹.

Wskazywała, iż obrazki idealnego oraz sielankowego życia małżeńskiego to czysta fikcja i ułudą. Nawet te udane małżeństwa w istocie nie dają takiego szczęścia jak można byłoby sobie wyobrazić, bowiem często ich tradycyjny wymiar uniemożliwia rozwój indywidualności ludzkiej, wobec tego tłamsi jednostkę. Zatem harmonia w domu rodzinnym najczęściej okupiona została rezygnacją przez jednego z partnerów, najczęściej kobiety, z możliwości ekspresji samego siebie¹².

Przede wszystkim jednak, patriarchalny model rodziny sprawia, że to kobieta staje się zależna, podporządkowana – to na jej barki zrzucaj jest obowiązek utrzymania domu i rodziny, w następstwie czego nie tylko nie ma ona szans na jakąkolwiek niezależność, lecz całe życie oraz zmieniający się świat przemijają obok niej¹³.

Człowiek jawił się jej jako jednostka poczuwająca się do odpowiedzialności za siebie i innych, wobec tego małżeństwo nie stanowi, a przynajmniej nie musi stanowić, pewnego fundamentu, zabezpieczającego istnienie społeczeństwa oraz wypełnienia podstawowych zadań społecznych (jak np. opieki nad dziećmi). Pragnęła, aby ludzie traktowali swe instynkty za coś normalnego i neutralnego – nie wywyższali ich, ale także aby ich nie odrzucali, nie powstrzymali się, czy też sztucznie ograniczali oraz potępiali je, spoglądając na nie jak na źródło wszelkiego zła, co szczególnie dotyczy się pożądania seksualnego i namiętności. Apelowwała o to, abyśmy pozwolili wolnym jednostkom decydować oraz zaspokajać swoje potrzeby – niech decydują o sobie, o swych potrzebach i zaspokajaniu ich, przy czym każdy ma różne potrzeby, ale każdy powinien mieć prawo do ich zaspokojenia bez oceniania i potępienia¹⁴.

Tyczy się to głównie życia seksualnego człowieka, które – jak przyznawała anarchistka – wskutek rozwoju cywilizacji oraz ludzkiej świadomości – jest na najlepszej drodze do wyzwolenia się spod imperatywu rozmnażania się. Nie oznacza to, że pragnęła, aby ludzkość przestała się rozmnażać, szło jej raczej, aby rodzicielstwo było świadome oraz mniej liczne, co dałoby większe szanse na przetrwanie i rozwój dzieciom. Tymczasem religia oraz jej orędownicy, a także moralści wszelkiej miary otoczyli seksualność murem wstydu, szczególnie mocno dotykającego kobiety, przekonując o nienormalności i braku moralności w czerpaniu satysfakcji z seksu, przekonując, że jednym celem seksu winna być reprodukcja. Temu celowi ówczesne dyskursy pragnęły podporządkować małżeństwo – zaczęto wobec tego seksem administrować, zarządzać. Zamierzano wyeliminować wszelkie „jałowe” praktyki nie służące rozrodczości¹⁵.

Konsekwencją istnienia tych dyskursów było zmuszenie wielu kobiet do zaprzeczenia swym naturalnym potrzebom oraz pragnieniem. Wmówiono im, że nie potrzebują one

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 201-204.

¹³ Tamże, s. 202.

¹⁴ Tamże, s. 199 i 200.

¹⁵ Tamże, s. 202 i 203.

bądź też są pozbawione pożądania seksualnego. Tzw. oziębłość uczyniono wówczas cnotą, co zarazem demonstrowało anarchicznie dyskursywny charakter norm. Naturalnie, jak pisała, czasem jest to prawda – zdarza się, że kobiety (tak jak i mężczyźni) posiadają mniejszy popęd seksualny, aczkolwiek najczęściej jest to kłamstwo, powstałe w skutek stuleci dominacji nauki Kościoła. Co gorsze, ludzie w pełni aprobujący tę perspektywę odmawiają sobie w pełni swego człowieczeństwa, rezygnują z jednego z ważniejszych popędów oraz potrzeb, a także źródeł satysfakcji – psychicznej i cielesnej. Wszakże, pomimo tych kłamstw zarówno kobiety i mężczyźni pragną zaspokojenia swych potrzeb seksualnych¹⁶.

¹⁶ Tamże, s. 203.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński
Początki anarcho-feminizmu
Wprowadzenie

drabina.wordpress.com

pl.anarchistlibraries.net